

## **O potrzebie właściwego uporządkowania wszystkich spraw wobec Najwyższej Prawdy**

Od dzieciństwa, a badania prenatalne potwierdzają, że już w łonie matki, każdy z nas podlega przemożnym wpływom swego otoczenia. Najpierw są to rodzice i dziadkowie, ale również młodsze lub starsze rodzeństwo. Uczyli nas właściwego zachowania, reguł, form grzecznościowych, dbałości, prawdy, solidarności, odpowiedzialności, abyśmy doznawszy miłości również umieli miłować, czyli dawać otoczeniu to, co sami otrzymaliśmy, bowiem nikt nikomu nie może dać tego, czego wpieryw sam nie otrzyma. Przed dwoma tysiącami laty pisał o tym św. Paweł z I Liście do Koryntian: (...) *niech nikt w swej pysze nie wynosi się nad drugiego. Któż będzie cię wyróżniał? Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chęłpisz, tak jakbyś nie otrzymał.* Potem kształtowały nas wpływy różnych środowisk związane ze zdobywaniem wiedzy i pracą. Otrzymane „świadectwo dojrzałości” wbrew nazwie wcale o tej dojrzałości nie świadczyło, ale dopiero otwierało drzwi do życia dorosłego, które rządzi się własnymi prawami i spełnia się we wzięciu odpowiedzialności za siebie i innych. Odpowiedzialność zaś nierozłącznie związana jest z miłością, właśnie tą darmo otrzymaną i z troskliwością przekazaną przez rodziców w podstawowym zbiorze nakazów i zakazów. W krótkim życiu każdy zdąży zakosztować cierpkich owoców pseudo wolności. Wymykając się miłości określonej w normach rodzinnych, społecznych, i kulturowych a przede wszystkim w prawie moralnym zapisanym w sumieniu, człowiek doświadcza przeżyć, których cena, jaką przyjdzie mu zapłacić nierzadko przekracza możliwości powrotu do normalnego życia. Inni orientują się, że tylko praca nad sobą, wiedza i rzetelne przygotowanie zawodowe pozwolą im żyć zgodnie z ich pragnieniami, potrzebami i sumieniem, które w miarę osiągnięcia pełnej dojrzałości przyjmuje funkcję głównego koordynatora przy podejmowaniu decyzji. To właśnie sumienie i intelekt nakazują potrzebę i konieczność stałego weryfikowania własnej postawy wobec wszystkich problemów i spraw. Tu rodzi się troska o połączenie zdobytej wiedzy i życiowej mądrości z poznawaniem Najwyższej Prawdy, która w odniesieniu do spraw tego świata kształtuje tożsamość osobową i duchową dojrzałość. Współczesny świat niestety nie ułatwia tego zadania, lecz domaga się tolerancji i akceptacji najdziwaczniejszych idei. W tym celu władcy tego świata kreują własne autorytety, by w kolaboracji z mediami, pod płaszczykiem troski o dobro człowieka, ochrony wolności czy prawa do samostanowienia (idea wyprowadzona z wolności i indywidualizmu) wpływać na zmianę tradycji i zachowań opartych dotąd na wierności Najwyższej Prawdzie. Społeczeństwu przedstawiane są problemy i propozycje nowych rozwiązań w postaci ich prawnego usankcjonowania. Przykładem niech będzie troska o homoseksualistów. Przepisy są tak konstruowane, aby dotykały szerokiej grupy społecznej, w której dostrzeżenie osobistych korzyści pozwala zidentyfikować osobiste potrzeby z prawem chroniącym homoseksualistów. Praktycznie każdy, kto zapragnie otrzymać azyl w Unii Europejskiej może uznać się za prześladowanego homoseksualistę! Oni już uzyskali status prześladowanych bohaterów! To jest tylko jeden z przykładów prawnie usankcjonowanego sposobu wykrzywiania sumień, konsekwentnie prowadzący do konformizmu. Został on oparty na potrzebie do samorealizacji i pojmowaniu szczęścia, jako pełnienia własnej woli! Ci, którzy głębiej rozeznają Prawdę i w prawidłowo uformowanym sumieniu właściwie rozpoznają zagrożenia, bez większej trudności dostrzegają deprawację

sumień świadomie prowadzoną przez władców tego świata w celu utrzymania władzy nad tymi, którzy im ulegli. Ci też, którzy przyjęli za Prawdę słowa Jezusa Chrystusa: „*Moje królestwo nie jest z tego świata*” i okazują sprzeciw wobec konformizmu, stają się „nieprzemakalni” również wobec innych politycznych manipulacji. Tylko przyjęcie i wierność Najwyższej Prawdzie chronią człowieka przed deprawacją, do której zapraszane są społeczeństwa i narody. Niestety, dla bliżej nieokreślonej osobowości wystarczy trochę hałasu wokół „modnego tematu”, aby wyzwolić potrzebę integracji z „nobiletowaną” przez władców tego świata grupą społeczną. Nie dziwny się zatem, że Chrystus, a w Nim cały Kościół, w którym każdy ma szansę poznać, przyjąć i zidentyfikować się z Najwyższą Prawdą, są przez możnych tego świata wyśmiewane, atakowane, pogardzane i niszczone na różne sposoby. W tym czasach charakteryzujących się nieznanym dotąd w historii świata dostępem do różnorodnych informacji, coraz bardziej nagłym pragnieniem staje się poznanie Najwyższej Prawdy. Pośród przeciwstawnych sobie opinii (w każdym temacie!) i stanowisk naukowych wobec wielu osiągnięć przedstawianych w duchu troski o dobro człowieka i jego bezpieczeństwo, wyraźnie dostrzega się zagubienie i bezradność nie tylko jednostki, ale całych społeczeństw skazanych na ofiarę „trzeciej władzy”, jako środka transportu myśli i poczynań prominentów tego świata. Logika polityków wskazuje na potrzebę wydawania miliardów dolarów na zbrojenia i budowanie systemów ochronnych (np. przed zagrożeniem z kosmosu), lecz z obojętnością pomijają umierających z głodu, bezdomnych i pozbawionych pracy. Aby narody bez sprzeciwu akceptowały prowadzoną politykę, niezbędny jest odpowiedni przekaz medialny nasycony zarówno zagrożeniem jak i troską. Metoda „kija i marchewki” ułatwia dobre funkcjonowanie systemu manipulacyjnego, w którym „ludzki materiał”, jako bezimienna masa ulegając dezintegracji stanie się skłonna do konformistycznych zachowań przejawianych m.in. w politycznej poprawności i tolerancji. Wszystko stało się dopuszczalne pod sztandarem obrony własnych korzyści, do których zaliczone zostało również prawo do eutanazji czy aborcji! Prawda o wiecznym potępieniu jest odrzucana, by doraźnie skorzystać z uśmiercenia jednostki, mordowania niewinnych dzieci oraz tysięcy istnień zabijanych w bratobójczych wojnach. Konstrukcja współczesnego świata oparta na obecnych systemach władzy domaga się poważnych zmian i bez wątpienia wielkie manipulacje będą miały coraz mniejsze możliwości rozwoju i trwania w świetle Prawdy Objawionej przez Chrystusa. W tygłu zmiennych zależności, totalnego bałaganu, chaosu, pozornej bierności narodów bezbronnych i zniewolonych, w zapaści politycznych systemów organizacyjnych dokona się odrodzenie moralne i duchowe, które będzie skutkiem pragnienia sprawiedliwości i niegasnącej nadziei w Bożą Prawdę objawioną w krzyżu Chrystusa. Właściwie uformowanego sumienia nie zabije żadna siła! W cichości i niewidzialnie w uciemnionych kłamstwem narodach, ziemię napelnią Osiem Błogosławieństw. Niesiemy krzyż, aby pokonać zło! Ludzki krzyż na podobieństwo Jezusowego, przyniesie zmartwychwstanie i umocni Bożą Prawdę. Stanie się tak bez względu na złą wolę i podstępne działania władców tego świata. Uciemnione narody odkryją Mądrość Krzyża i z sumienną odpowiedzialnością staną się solidarnie w obronie Najwyższej Prawdy. Słowo Wcielone jest „drogą, prawdą i życiem”!

Jolanta Osuch